Nr. 10. Poznań, dnia 15 grudnia 1925. Rok I.

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Wydawca: KAZIMIERZ KRAJNA
Al. Marcinkowskiego 24. Tel. 1062.3067

Komitet redakcyjny:
Fr. Drabęłowicz i J. Miklaszewski w Poznaniu.

Organ Związku Cechów Krawieckich
na Rzeczpospolitą Polską.
Konto czekowe: Poznań 202.547 K. Krajna.

Wychodzi co miesiąc w Poznaniu.
Abonament 2 zł kwartalnie.
Ogłoszenia: na stronie 2-łam. 40 gr za mm. na stronie 1-szej 80 gr za mm

Swój do swego po swoje!



MASZYNY DO SZYCIA

Phoenix, Adler, Dürkopp

perły techniki nowoczesnej
Maszyny dziurkowe i mereszkowe
TAKŻE NA RATY
z długoletnią prawną gwarancją poleca

Dom Maszyn „WARTA" Poznań, ul. Wielka nr. 25

J. Popławski, Św. Marcin 26 I

Założ. 1880 — Założ. 1880

Maszyny do szycia

Reparacje wykonuje po mistrzowsku
Plisownie materjałów
wykonuje szybko i odwrotnie

PARASOLE

w wielkim wyborze od najlepszych do najtańszych poleca

Fabryka Parasoli L. Kokot
Poznań, ul. Piaskowa 2/3, dom fabryczny

Specjalny skład sukna
i podszewek

W. Majewicz i Ska

Poznań - Stary Rynyek 77.

Tel. 1235 — naprzeciw Odwachu — Tel. 1235

Materjały na ubrania, kostjumy, płaszcze i t. p. oraz wszelkiego rodzaju **sukna,** stale na składzie.

ZAŁOŻONY ROKU 1879 — ZAŁOŻONY ROKU 1879

Najstarszy skład
przyborów krawieckich
oraz największy wybór
GUZIKÓW

E. Mikołajczak

Jezuicka 12 — Jezuicka 12

Maszyny do szycia

wypróbowane od przeszło 30 lat
kupuje się **najtaniej** we firmie

T. Konikiewicz, Poznań
plac Nowomiejski 1 a, parter

Sprzedaż również na raty

HURTOWNIA SUKNA i PODSZEWEK
STANISŁAW ZŁOTOGÓRSKI

TELEFON 23-94 — POZNAŃ — WRONIECKA 24

poleca po cenach przystępnych:

Materjały męskie, stałe, na fraki, coatoway i spodnie. Gabardyny i czesanki w kolorach jednolitych i w paski. Nowości w gabardynach i czesankach na każdy sezon. Materjały na płaszcze i kostjumy damskie. Podszewki jedwabne i półjedwabne. Sergi, satinele (beki) kloty, satyny rękawowe, włosianki rękawowe, włosianki, płótna usztywnione, kieszeniowe, croise, zakonety.

Wielki wybór — Najprzedniejsze jakości — Warunki dogodne

Największy specjalny
skład sukna
KAZIMIERZ KUŻAJ

Rok założenia 1896 — Rok założenia 1896

Poznań — Sukiennice — St. Rynek 56

PIERWSZE ŹRÓDŁO DLA PP. MISTRZÓW KRAWIECKICH

UBEZPIECZENIA

od ognia, kradzieży, odpowiedzialności prawnej, od wypadków na życie i t. d.
załatwia

K. KRAJNA, POZNAŃ

Górna Wilda 19 — — — Telefon 10-62 i 30-67

PRZEGLĄD KRAWIECKI

DO SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW!

Poznań dnia 15. grudnia 1925.

W trudzie wielkim stworzyliśmy miesięczne — na razie — pismo zawodowe, broniące interesów rzemiosła wogóle, zaś krawiectwa w szczególe, pod tyt. „Przegląd Krawiecki".

Pismo nasze, jako organ Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpl. Polską, zdobywa sobie treścią swą coraz to większe uznanie kół interesowanych. Należy ono bowiem bezsprzecznie, jak o tem świadczą głosy z kół czytelników, do najlepiej redagowanych pism zawodowych.

Poza szeregiem postulatów natury zewnętrznej jest cały splot zagadnień tyczących zawodu naszego, jak wychowanie przyszłego pokolenia, partactwo, nieuczciwa konkurencja, brak kredytu i nadużywanie go przez klijentów i wiele innych.

Cechy i organizacje pokrewne, stworzone dla obrony rzemiosła nie stają na wysokości swego zadania.

Czuwanie nad usuwaniem złego, wytykanie błędów i wskazywanie nowych dróg do podniesienia zawodu, to pierwszem zadaniem pisma naszego.

„Przegląd Krawiecki" jest temwięcej potrzebny, że pisma codzienne polityczne, służące niby to sprawie ogólnej, w swem zacietrzewieniu partyjno politycznem zamykają nieraz oczy na położenie rzemiosła, traktując go jako kopciuszka. Rzemiosło niszczy się podatkami niesprawiedliwemi jak: patenty i obrotowym. Jakby na ironję losu zrujnowano systemem austrjackim sfer rządowych, przy Sejmie bezsilnym, setki tysięcy warsztatów pracy, tworząc monopole państwowe. Urzędy walki z lichwą stawiają rzemieślnika i kupca pod pręgierz publiczny w chwili, kiedy potomek Piasta, orgje na tem polu bezkarnie wyprawia. Rząd nasz, w swem zaślepieniu czy ślamazarności, sprowadza wiele rzeczy z zagranicy, które możnaby w kraju nabyć i wiele warsztatów pracy uruchomić. Przez te fałszywe programy gospodarcze odebrano nam możliwość pracy i zarobkowania.

Takie stanowisko rządu winno uledz jaknajszybciej gruntownemu przeobrażeniu.

To też trzeba nam rzemieślnikom wyjść z ciasnych warsztatów pracy na szeroki świat życia gospodarczego, komunalnego i politycznego, dążyć godziwemi sposobami pracy i walki do naprawy złego. Trzeba nam być współpracownikami nad odrodzeniem kraju.

„Przegląd Krawiecki" będzie Was w tym kierunku informował, uświadamiał i pobudzał do czynu trwałego. Wysoko nam dzierżyć należy dumę zawodową oraz poczucie godności rzemieślniczej.

Stan trzeci — mieszczański — to jądro narodu. Takim on będzie — jakim go mieć chcemy. Od nas to zależy.

Dlatego odzywamy się do wszystkich ludzi dobrej woli do współpracy nad wypełnieniem programu pisma naszego, tem samem do odrodzenia stanu średniego. Stać się to może przedewszystkiem przez abonowanie pisma naszego na poczcie względnie wprost w administracji naszej. „Przegląd Krawiecki" kosztuje 2,10 zł. ćwierćrocznie. Od 1. stycznia począwszy tylko tym abonentom pismo przesyłać będziemy, którzy zaległości wyrównają oraz prześlą opłatę za pierwszy kwartał 1926.

Odzywamy się przedewszystkiem do Panów Cechmistrzów z prośbą o agitację na rzecz pisma naszego nadto do wszystkich uświadomionych Panów Kolegów w przekonaniu, że apel nasz nie pozostanie bez skutku.

Przesyłki pieniężne prosimy wpłacać na P. K. O. Poznań 202547 możliwie odwrotnie.

Wydawnictwo
„Przeglądu Krawieckiego".

Modny frak.

Miara.

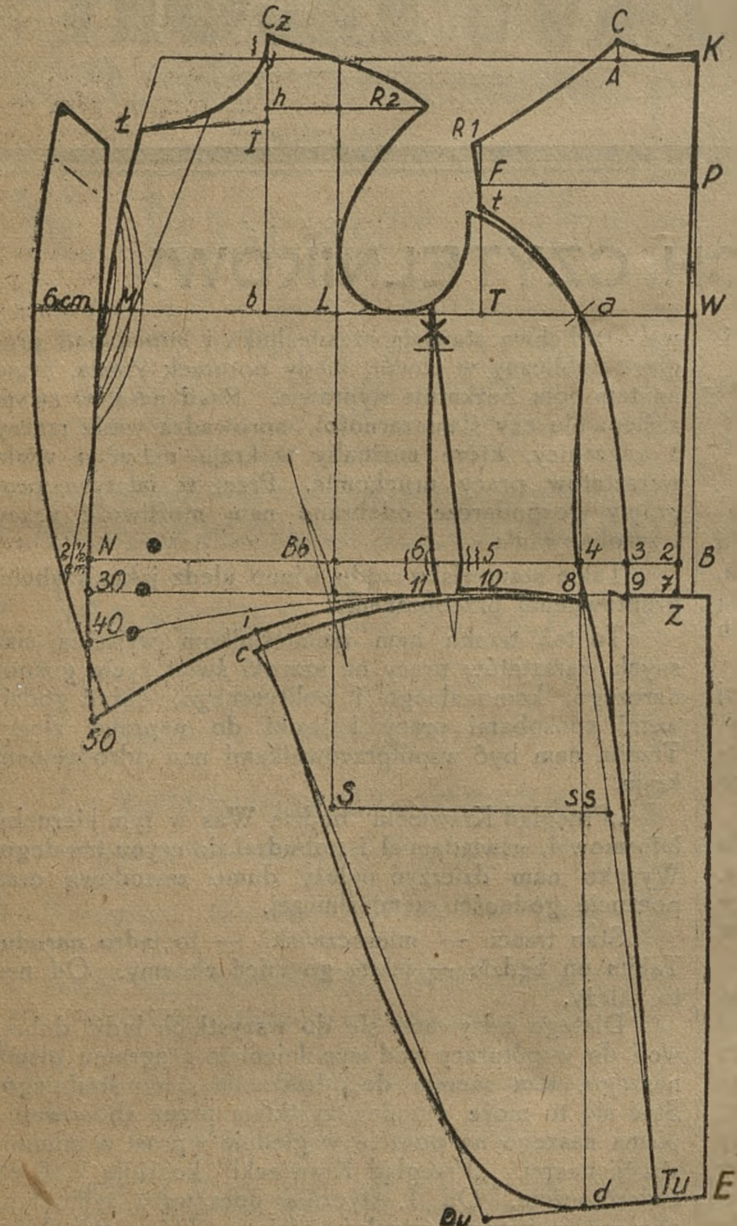
Naturalna długość stanu 44 cm
Przedłużony stan 47 cm
Cała długość 100 cm
Objętość przez piersi 96 cm
Objętość w pasie 88 cm
Objętość w siedzeniu 100 cm

Głębokość pachy, wysokość i szerokość pleców oblicza się w sposób następujący:

Głębokość pachy Cz—b = 25 cm, połowę objętości piersiowej 48 cm i naturalna długość stanu 44 cm = 92 cm : 4 = 23 i 2 cm = 25 cm.

Wysokość pleców K—W = $23^1/_2$ cm, czyli $1^1/_2$ cm. krótsza od głębokości pachy (25—$1^1/_2$ = $23^1/_2$ cm).

Połowa szerokości pleców P—F jest $^1/_5$ od całej objętości piersiowej = $19^1/_5$ cm.



I. Plecy.

Ciągnę linję prostokątną A—K—B.

K—W jest wysokość pleców $23^1/_2$ cm.

P oznacza środek *K—W.*

K—B jest długość stanu 44 cm.

Z jest przedłużony stan 47 cm.

Teraz ciągnę linje prostokątne od wszystkich oznaczonych punktów.

K—A = $^1/_8$ od połowy objętości piersiowej i 1 cm jest 7 cm.

A—C = 2 cm.

P—F = $19^1/_5$ cm. *B—2* = $2^1/_2$ cm.

Teraz ciągnę linję od *K* przez punkty *P—W—B—Z*

W—T jest szerokość pleców $19^1/_5$ cm.

Zakreślam linję od *F—T* i *R*1.

*F—R*1 = $3^1/_2$ cm. *F—t* = 2 cm.

W—a $^1/_2$ pleców i 1 cm.

Od 2—3 jest połowa od *K—A* = $3^1/_2$+$1^1/_2$ = 5 cm.

II. Przodki.

T—L = $^1/_4$ objętości piersiowej i $^1/_2$ cm = 12 cm.

L—b = $^1/_6$ połowy objętości piersiowej, mniej $^1/_2$ cm = $7^1/_2$ cm.

W—M = $^1/_2$ objętości piersiowej i $4^1/_2$ cm jest $52^1/_2$ cm.

Od *b* i od *L* ciągnę linję prostokątną w górę i od *L—S* na dół.

b—Cz = głębokość pachy = 25 cm.

Cz—I = $^1/_3$ wysokości pleców.

I—h 1 cm. *I—Ł* $^1/_4$ połowy objętości piersiowej = 12 cm.

Od *h* kreślę linję poziomą w kierunku pleców odmierzam *C—R*1 i przenoszę na punkt *Cz—R*2 minus 1 cm.

Ciągnę linję, wyrównując ramię i wokoło pachy.

Wymierzam w pasie.

$^1/_4$ objętości w pasie jest 22 cm.

Mierzę od *Bb—N* $^1/_4$ objętości w pasie mniej 1 cm = 21 cm.

Odmierzam szerokość pleców u dołu od 2—3 jest 5 cm, przykładam owe 5 cm na punkt *N* i mierzę w kierunku pleców $^1/_2$ objętości w pasie i $3^1/_2$ cm = $47^1/_2$ cm. Oznaczam punkt 4, a co za wiele, to wybieram przy punkcie 5—6. *N*—30 jest 3 cm, 30—40 = 4 cm, od 40—50 = 5 cm.

Odmierzam szerokość boczka od *a* $^1/_4$ od $^1/_2$ objętości piersiowej = 12 cm, od 4—8, od 5—10 i od 6—11 przedłużam stan i wystawiam na biodrę po $^1/_2$ cm (patrz jak wzór).

Przy punkcie 8 schodzę 1 cm niżej linji przedłużonego stanu.

Teraz rysuję boczki i wykończam dolną część przodka jak wzór.

Spódnica.

Ciągnę linję prostokątną *Bb—S—ss.*

Bb—S jest ta sama długość co *Bb—L.*

S—ss = $^1/_4$ objętości siedzenia i 6 cm = 31 cm.

Od 8 ciągnę linję prostokątną do *d* na dół.

Od *d—Tu* 6 cm.

Łączę teraz 8—*Tu* i zaokrąglam linję na punkcie *ss*, wystawiam 1 cm i schodzę na dół.

Wymierzam dolną część przodka od 8—50 = 42 cm, $^2/_3$ i 1 cm jest szerokość spódnicy od 8—*i.*

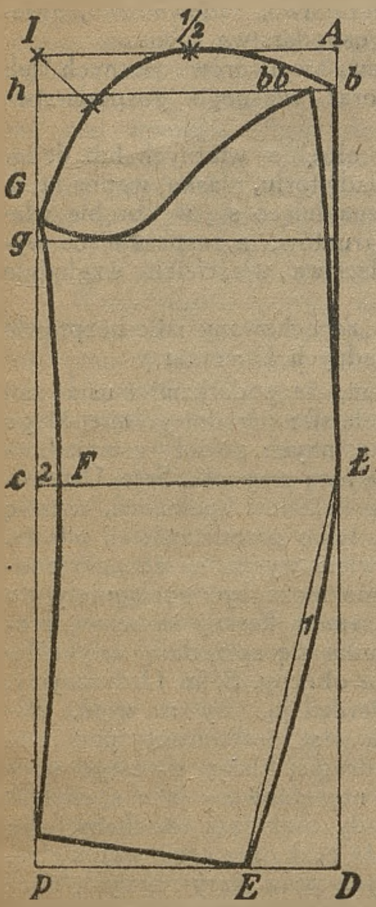
Tu—Du jest $^1/_3$ szerokości dolnej części przodka od 8—50 = 14 + $1^1/_2$ = $15^1/_2$ cm.

Od *i—c* = 2 cm.

Resztę wykończam jak wzór.

Fr. Drabętowicz.

Rękaw do fraka.



Objętość piersi 96 cm.

Ciągnę linje prostokątne I — A P — D.

I — A jest $^1/_4$ objętości piersiowej = 24 cm., to dzielę na $^1/_2$ = 12 cm. i przenoszę to samo na G.

I — h i G — g jest $^1/_8$ od $^1/_4$ objętości piersi = 3 cm.

Do c długość łokcia zaś P cała długość rękawa.

Od P 3 cm. w górę, skąd odmierzam szerokość rękawa.

c — F 2 cm F — Ł $^1/_4$ objętości piersiowej minus 1 cm. = 23.

b — bb $1^1/_2$ cm.

I — punktu × na ukos $^1/_4$ od I — A = 6 cm.

Resztę wykończ jak wzór. *Fr. Dr.*

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ.

Wolny Cech Krawiecki w Poznaniu

odbędzie przyszłe swe zebranie we wtorek dnia 22 grudnia 1926 punktualnie o godz. 7,30 w lokalu Boulevard, pl. Nowomiejski 5.

Na porządku obrad sprawozdanie z kilku ważnych narad oraz referat wydawcy Przeglądu Krawieckiego kol. K. Krajny n. t.: „Rzemiosło w dobie dzisiejszej pod względem społecznem, gospodarczem i politycznem". — O liczny udział uprasza Zarząd.

Wszystkich mistrzów Miasta Poznania i okolicy, prosimy zgłaszać zapotrzebowanie czeladników do biura pośrednictwa pracy

Jan Pracki, Poznań, ul. 27 Grudnia 3.
Zarząd Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu.

Święto Patrona w Cechu Krawieckim w Poznaniu

obchodzono w tym roku bardzo uroczyście. W dniu 22 listopada zeszli się członkowie w liczbie około 150 w kościele farnym, by wysłuchać tradycyjnej Mszy św.

Około godziny 11 zgromadzili się koledzy w lokalu posiedzeń. Prezes Cechu p. Fr. Drabętowicz przedstawiwszy żywot św. Homobona, nawoływał do solidarności w zawodzie. Kolega K. Krajna mówił o znaczeniu rzemiosła w życiu państwowem i zachęcał kolegów do wyjścia na szeroki świat działań publicznych celem uwypuklenia siły swej

Kolega Sawicki przedstawił w barwnych słowach garść wspomnień z życia polskiego w Dreźnie skąd niedawno po 30-letnim pobycie był powrócił.

Po odśpiewaniu pieśni: „Kurdesz Krawiecki" koledzy S. i K. śpiewali, deklamowali i na przemian rozweselali nas dowcipami, któremi sypali jak z rogu obfitości. Dzień ten należy bodaj do najpiękniejszych w życiu naszej organizacji. Dlaczego częściej nie schodzimy się na tak pouczające i miłe schadzki? *W. K.*

Czapnictwu polskiemu grozi zagłada.

W „Głosie Kupców" czytamy:

Przerażającem staje się zjawisko opanowania różnych gałęzi rzemiosła przez żydów.

Jeżeli się nie ockniemy, to w niedalekiej przyszłości zabraknie nam zupełnie w naszem społeczeństwie stanu średniego, w skład którego wchodzi w przeważnej ilości rzemieślnik i kupiec, gdyż systematycznie te dwa zawody są wypierane przez żydów. Dla poparcia tych twierdzeń podajemy przykład wzięty z takiego zawodu rzemieślniczego, jak czapnictwo.

W stolicy, w miljonowej Warszawie, wśród tysiąca rzemieślników czapników żydów, posiadamy zaledwie 9 Polaków.

W Lublinie mamy zaledwie jeden chrześcijański warsztat czapniczy, w wielu zaś innych miastach chrześcijańskich warsztatów tego typu nie posiadamy wcale.

Kupiec chrześcijanin nie jest w stanie prowadzić w swym handlu żadnych artykułów czapniczych, gdyż dostawcami są tylko warsztaty żydowskie, a wiadomem jest, iż żyd u „goja" nie kupi, mając swego dostawcę żyda.

Czapnictwo, jako rzemiosło, wśród Polaków zupełnie zamiera. Warszawa nie posiada odrębnego cechu czapników, gdyż ci wchodzą tylko jako niewielka grupka w skład cechu kuśnierzy. Terminatorzy Polacy nie napływają do majstrów Polaków, co jest zrozumiałe, gdyż wyzwolony czeladnik niema możności znalezienia dla siebie pracy, jeżeli go nie stać na otworzenie własnego warsztatu.

Dlaczego tak się dzieje? Czy żyd lepiej pracuje od Polaka lub taniej wytwarza i bije konkurencję swego współzawodnika chrześcijanina? Co dotyczy pracy i solidności żydowskiej w wykonaniu obstalunku, jest to tak znane wszystkim, że wszelkie komentarze są całkowicie zbyteczne. Żydowski majster wyrabia tandetę, tembardziej, że zbywa swój wyrób przeważnie wśród ubogiej ludności miejskiej i wiejskiej.

Mówiąc o „tańszej" wytwórczości żydowskiej, ujawnimy kilka tajemnic żydowskiego powodzenia w czapnictwie. Jeżeli zwrócimy uwagę na t. zw. otokę podszewki, czapki, wykonania żydowskiego, łatwo przekonamy się, że jest ona przeważnie ze starego materjału, powtórnie farbowanego. Żydzi „handlarze-szmaciarze" chodzą po domach i zbierają po śmietnikach stare gałgany-szmaty, które czyszczą, farbują i sprzedaja jako podszewkę na wagę w specjalnych sklepach żydowskich z przyborami czapniczemi. Farbowane te szmaty, rozsadniki wszelkich chorób skórnych, sa wielokrotnie tańsze od nowej podszewki i, narazie, z wyglądu nie różnią się od dobrego podkładu używanego przez czapników chrześcijan.

Od Redakcji. Artykuł powyższy budzi poważne obawy co do przyszłości czapnictwa. Zwracamy na to uwagę pp. czapnikom z poznańskiego celem osiedlania się w byłej kongresówce od Słupcy i Kalisza począwszy, względnie zakładania filji tak, by zwolna opanować zawód ten. W Poznaniu samym mieszka kilkunastu poważnych czapników, którzy mogą rozpocząć odżydzanie tejże branży w reszcie Polski, jak również posiadamy tu szereg hurtowników, gdyż przemysł ten jest u nas wyłącznie w rękach chrześcijan. Czego im jednak brak? szerszego rozmachu i reklamy większej celem zapoznania wyrobów swych w całej Polsce.

Zaleca się, by z innych byłych dzielnic przysyłać chłopców w naukę do tutejszych czapników. Pośrednictwa podejmują się chętnie we wszelkich sprawach:

1. Związek Samoobrony Społecznej Rozwój w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 24.
2. Redakcja pisma naszego.

KAZIMIERZ KRAJNA.

Kilka uwag o położeniu rzemiosła w Polsce.

IV.

Rzemieślnictwo ma obowiązek dźwigać ciężary państwowe i czyni to z całą gotowością w poczuciu, że państwu i komunie należy oddać to, co im się należy.

Trapią nas natomiast brak dogodnego kredytu oraz podatki niesprawiedliwie rozłożone, podatki pośrednie, podatki przestarzałe, bo przeniesione na grunt polski z Rosji carskiej i Austrji, dziś w gruzach leżącej, podatek skromnie nazwany „przemysłowy".

Ustawą „wyjątkową" z dnia 14 maja 1924 r. jest każdy kupiec, przemysłowiec i rzemieślnik zobowiązany do wykupienia tak zwanego patentu. Ponadto opłacać musi podatek obrotowy w wysokości $2^1/_2{}^0/_0$ od obrotu. Podatek ten jest więc okrągłe 50 razy większy jak przed wojną. Wynosił bowiem wtedy pół pro mille czyli 50 fen. od 1000 marek dziś zaś 25 złotych od 1000 złotych obrotu.

Charakterystyczną cechą ustawy tej jest to, że upośledzono ją już na samym wstępie literą *p*. Artykuł 1) opiewa bowiem: *P*aństwowemu *p*odatkowi *p*rzemysłowemu *p*odlegają *p*rzedsiębiorstwa *p*rzemysłowe i handlowe oraz inne na zysk obliczone, dalej zajęcia przemysłowe, wymienione w artykule 23. ustawy i samodzielne wolne zajęcia, określone artykułem 9, np. architektów, inżynierów.

Ustawa ta jest niesprawiedliwą, gdyż tę samą wysokość patentu opłacają największe domy towarowe co skromny składzik, będący w posiadaniu krawca lub szewca. W tem tkwi rażąca niesprawiedliwość.

Ustawa jest wyjątkową:

Artykuł 2. bowiem opiewa: „Państwowemu podatkowi przemysłowemu nie podlegają:

1) gospodarstwa rolne, oraz związane z niemi: hodowla inwentarza, mleczarstwo, sadownictwo, ogrodnictwo, pszczelarstwo, gospodarstwa rybne.

2) sprzedaż i dostawa wytworów własnych lub dzierżawnych gruntów oraz własnego gospodarstwa leśnego i t. d.

3) eksploatowanie w obrębie własnych lub dzierżawnych gruntów, jak pokłady torfu, piasku, wapna i t. d.

4) młyny i tartaki, znajdujące się w obrębie własnych lub dzierżawnych gruntów, a zaspakajające wyłącznie potrzeby gospodarstwa właścicieli względnie dzierżawców gruntów.

Artykuł ten jaskrawo nacechowany jako bezprawie wyjątkowe nie wymaga żadnych komentarzy.

Lecz nie dość na tem, że podatkami i ustawami wyjątkowemi przedstawiciele stanu średniego miejskiego są upośledzeni, lecz i na innych polach ustawodawstwo nas krzywdzi i hańbę nam przynosi. Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o lichwie i spekulacji, ustawę wyjątkową, bo dotyczącą tylko przedstawicieli miasta. § 7 ustawy tej mówi bowiem wyraźnie, że „nie podlega ustawie niniejszej i nie może być pociągnięty do odpowiedzialności a tem samem karany za lichwę producent rolny, chociaż trudni się sprzedażą artykułów rolnych. Ustawy tej Sejm obecny, Sejm Ordynaryjny, nie zniósł, owszem zatwierdził ją. Pytam więc, dlaczego mieszczanin polski jest traktowany pod tym względem jako obywatel drugiej klasy, dlaczego upośledzony jest moralnie i napiętnowany jako spekulant i lichwiarz w chwili, kiedy brat nasz ukochany, syn ziemi, potomek Piasta może bezkarnie orgje wyprawiać.

Domagamy się równych praw przy równych obowiązkach. Składaliśmy na ołtarzu ojczyzny daninę krwi, mieszczaństwo oczyściło grody nasze i uwolniło je z pęd prusaka dumnego a butnego, zaś razem z innemi warstwami odparliśmy czerwoną nawałę i pożogę bol-

O kredycie w krawiectwie.

Słowo kredyt jest dzisiaj jednym z najmodniejszych, ale zarazem i najboleśniejszem wyrażeniem. O kredyt woła i wielki i mały, żąda go się od rządu, od banków, od fabrykanta, kupca, rzemieślnika, ba nawet od robotnika, bo gdy mu się nie wypłaca regularnie zarobku, to się żąda od niego kredytu.

W naszem państwie doszliśmy do rekordu, jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość weksli jakie mieliśmy, mamy i mieć będziemy.

Wekslami płacić zmuszony jest każdy, a im więcej weksli temwięcej zarabia państwo na stempelkach, notarjusze zaś mają nadmierne i niczem nie uzasadnione dochody krociowe od tychże. Kredyt wekslowy to nowy podatek pośredni, który każdy kalkuluje w towarze a płaci go konsument. A tu na gwałt wołają: „produkujcie tanio, bo nas zagranica zniszczy gospodarczo". W ślad za tem wołaniem idzie krzyk — „płacić podatki państwowe, mieszkaniowe, patentowe, obrotowe, komunalne, majątkowe (o ile go posiadasz), płać stemple, płać grubo za kredyt, płać a płać".

Wracając do wyżej poruszonego tematu o kredycie w krawiectwie zaznaczyć wypada, że fabrykant, hurtownik, czy detalista chcący interes prowadzić prawidłowo po kupiecku, musi zakupywać towar w większej ilości. Tylko przy wielkim obrocie może się zadowolić mniejszym zyskiem. Nie mając dostatecznej gotówki potrzebuje kredytu. Stwierdzamy, że trzy razy potrzebny jest kredyt zanim dojdzie towar do krawiectwa a po raz czwarty wymagany jest przez wykonawcę ubiorów czyli krawca lub krawcową. Kredyt w Polsce przesadnie drogi podraża ogromnie produkcję. Przy takim stanie rzeczy niepodobno produkować tanio a dobrze. Nie można zaprzeczyć temu, że obecnych warunkach kredyt jest potrzebny. Natomiast należy się zastanowić nad tem czy klient, powinien ubior otrzymać na kredyt. Stanowczo trzeba odpowiedzieć że nie. Przecież klient zamawiający ubranie, czy klientka suknię, nie zamawia na zapas, nie daje też krawiectwu hurtownych zamówień w przeciwieństwie do fabrykanta czy hurtownika i krawca.

Otóż te drobne sumy w stosunku do sum za towary płacić powinni klienci gotówką. Kto pragnie się ubrać winien płacić zaraz. Krawiec musi być słownym w płaceniu, co rzadziej niestety o klientach mniemać można. Któż temu winien? odpowiedź na to krótka — krawcy sami. Krawcy miarowi są słabo zorganizowani. Po za tem już zorganizowani nie chcą, czy nie mogą się zdobyć na krok stanowczy, aby zapobiec bolączce kredytowej. Odbiorcy wiedzą, że nie da jeden to nadużyją kredyt u drugiego. Zło usunie się jedynie przy solidarnem postępowaniu.

Inaczej przedstawia się sprawa przy krawiectwie konfekcyjnem. Tu tylko w bardzo rzadkich wypadkach daje się na kredyt i dobrze jest z tem jednej i drugiej stronie. Jak natomiast wygląda w krawiectwie miarowem? Ile kaprysów himerów, wysłuchać musi krawiec, a za trudy swe otrzymuje w dodatku prezent „niepłacenia". To rzecz wprost niemoralna, lecz niestety dziś głęboko zakorzeniona. Przy solidarnem postępowaniu możnaby brzydki ten nałóg wykorzenić.

Byłby to czyn radykalny, ale zbawienny tak dla krawiectwa jak i odbiorców. Padałyby co prawda

szewicką. Płacimy daninę mienia, płacimy sumiennie, czego dowodem, że dwadzieścia i siedem procent mieszczan płaci prawie siedemdziesiąt proc. podatków ogólno-państwowych. Wielkopolska nie bogata, ale obowiązkowa i sumienna w tem, czego skarb państwa od niej wymaga. Poza stolicą Warszawą kroczymy jako pierwsi z siłą podatków, za nami dopiero Łódź bogata na trzeciem miejscu. Mamy zatem pełne prawo żądania od ciał prawodawczych równych praw i zniesienia, ujmę i hańbę nam przynoszących, ustaw niesprawiedliwych i piętno wyjątkowych na sobie noszących.

Wytwórczość polską niszczy się przez zaprowadzenie monopolów państwowych tam, gdzie inicjatywa prywatna taniej i lepiej obsługuje społeczeństwo.

Monopol solny przynosi państwu deficyt, zapałczany wydzierżawiony obcym, spirytusowy zamierza się oddać w niewolę amerykańsko-palestyńską. Grozą wprost przejmuje nas gospodarka w Monopolu Tytuniowym. Odebrał on kilkudziesięciu tysiącom obywateli chleb i możność zarobkowania — obecnie jeszcze zwalnia setki pracowników, składnice oddaje się ludziom często niefachowym i tak zwanym uprzywilejowanym, a chcąc wykazać sztucznie zyski, podraża się wytwórczość w nieskończoność. Dyrektor Monopolu Tytuniowego p. Bełza Ostrowski w swej bezmyślności — czy głupocie nawet — sprowadził kilkanaście wagonów cygar z Niemczech — co prawda dobrych i tanich — a ostatnio nawet z Holandji. Monopol Tytuniowy sprowadził tekturę drzewną do pudełek do papierosów ze Szwecji, nie pytając nawet fabryk w kraju o ofertę a wiadomo, że papiernie nasze mogą to wykonać. Czyny te świadczą o braku patryjotyzmu, dumy narodowej, o braku godności Polaka w sferach odnośnych.

Takie czyny pozostawia się u nas niestety bezkarnie a w nagrodę skapną takim panom nawet ordery zasługi. My zaś stawiamy ich pod pręgierz opinji publicznej.

Przeciw takiemu traktowaniu spraw gospodarczych i państwowych zakładamy uroczysty protest i nie spoczniemy, dopóki nie ujrzymy zmian w administracji państwowej, która nam zgotowała tyle przykrości a nawet krzywdę i hańbę.

Jeszcze jedna rzecz. Społeczeństwo zarzuca nam rzemieślnikom sztucznie podnoszącą drożyznę w wytwórczości. Kilka przykładów: Mówią, że ubrania za drogie, bo krawiec za wiele zsrabia. Nikt jednak nie zastanawia się, przez ile rąk wełna przechodzi, nim ozdobi nie zawsze zgrabną figurę klienta. Ponadto wiele innych surowców sprowadzać musimy z zagranicy, a na wszystkim ciążą cła i podatki obrotowe.

Weźmy szewca, tu sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Prodncent rolny nieopatentowany i nie obciążony podatkiem obrotowym sprzedaje bydło handlarzowi, tenże hurtownikowi, hurtownik rzeźnikowi, rzeźnik sprzedaje skórę bydlęcą handlarzowi skór surowych, ostatni hurtownikowi, stąd kupuje garbarnia, z garbarni kupuje skórę wygarbowaną grosista i sprzedaje ją przez agenta detaliście, detalista szewcowi, szewc wyrabia dopiero buty klientowi. Biedna skóro bydlęca, przez jedenaście rąk przeszłaś, nim masz zaszczyt pod stopami naszemi znaleźć gościnę i miejsce niewygodne. Skóra po wygarbowaniu wydłużona, zaś kieszeń nasza skurczona. Jaka stąd nauka?? Pozbywajmy się pośrednictwa niepotrzebnego, a zwłaszcza żydowskiego i dążmy do uproszczenia podatków w Polsce; zatem wołam: precz z patentami, precz z podatkami pośredniemi i obrotowemi. Wzywamy posłów do przeprowadzenia podatków najsprawiedliwszych, bezpośrednich, obciążających wszystkich obywateli sumiennie podług dochodu i majątku. Płaci bowiem u nas podatki zamiast przynajmniej 4 milj. obywateli tylko 800 tysięcy.

Na niesumiennych podatników należy nałożyć grubą karę i więzienie, by ich w nim przyswoić do spełniania obowiązków obywatelskich.

---

z początku groźby a nawet wyzwiska, lecz solidarność przełamałaby niezorganizowaną masę nieuczciwych klijentów a skutki takiego postępowania podniosłyby w znakomitej mierze zawód nasz. Nim dojdzie do upragnionej chwili uświadamiajmy się, że dając na kredyt, oprzyjmy go na tych samych warunkach na jakich krawiectwo kredyt otrzymuje. Żądajmy weksla względnie obliczmy procenty i wszelkie koszty nie w kalkulację ale na pisanej umowie. Będzie to wielki krok naprzód, gdyż odbiorca licząc się z tem, że płacić musi procenty będzie łatwiej płacił. Dopilnować winien krawiec terminu płatności. Odbiorca, który nieregularnie płaci swoje zaległości, nie zasługuje na kredyt, a nawet lepiej go się pozbyć. Krawiectwo powinno zorganizować własne biuro wywiadowcze, ustanowić czarne listy odbiorców źle płacących, lub w ogóle niepłacących. Kto z kolegów w sposób lekkomyślny daje na kredyt, ten nie zasługuje na kredyt dostawców, względnie bankowy w ogóle.

Kto zużywa otrzymany kredyt na dawanie go odbiorcom, a nie na zakup towarów, ten nigdy do niczego nie dojdzie, będzie karłem i proletarjuszem w zawodzie. Prędzej czy później zemści się takie postępowanie — niestety liczne — na całem krawiectwie. Wobe niedostatecznego zmysłu kupieckiego, wobec braku prawidłowej kalkulacji, bardzo trudno uzyskać kredyt i dla tego krawiectwo powinno dążyć do tego, ażeby u siebie zaprowadzić porządek kupiecki a tem samem usunie się jedną z największych przeszkód w uzyskaniu kredytu. Książki powinny być solidnie i porządnie prowadzone, tak, ażeby kredyt można na tej podstawie uzyskać, a nie jak to się dzieje niestety, że kredyt jest zależny przeważnie od kaprysu fałszywego informatora. Książki wykażą, czy krawiec zużywa otrzymany kredyt na zakup towarów, czy też na udzielanie kredytu odbiorcom. Jeżeli ma miejsce to ostatnie, to odnośny krawiec lub krawcowa jest tylko pośrednikiem w utrzymaniu kredytu dla drugich, czyli jego podnóżkiem. Okażmy więc i tu naszą ambicję i dumę zawodową.

Trudne są dzisiaj czasy i będą jeszcze na dłuższą metę w uyskaniu dla rzemiosła dogodnego kredytu. Robi się podania, wysyła rezolucje, memorjały, ba otrzymuje się nawet przyrzeczenia przed wyborami od posłów ale kredytu nie widać. Wysiłki nasze niepomogą nic, jeżeli za nimi nie stanie silnie zorganizowany cały stan średni. Obiecanki choćby i samego premjera są realne tylko na czas jego urzędowania, formą grzeczności, ale nie czynem. Widzimy to na każdym kroku, że jedynie silne zjednoczenia poszczególnych stanów coś uzyskają. Rzemiosło rozbite wysługuje się za piękne słówka, za podanie ręki, rozmaitym partjom a samo o sobie nie pamięta. Nie dziwmy się więc, że nie otrzymujemy nawet drobnej części kredytu jak to ma miejsce n. p. u rolników na zakup zboża siewnego, sztucznych nawozów i t. d. Niech i ci, którzy z zaparciem się siebie walczą o dobro stanu średniego zrozumieją, że trzeba najpierw zorganizować ten stan a potem żądać a nie prosić o to co się nam słusznie należy.

A więc do szeregu! Łączcie się krawcy i krawcowe, a za wami pójdą inni, a wtenczas będzie lepiej całemu rzemiosłu.

K r a w i e c.



Płaszcze ubrane futrem.

Płaszcz odgrywa dziś wielką rolę w toalecie pięknej pani. Nosi go ona chętnie w każdej porze dnia, gdyż jest zarazem praktyczny i elegancki. Płaszcz przeważnie ubrany jest futrem, bez względu na to czy zrobiony jest z aksamitu lub wełny.



Płaszcz wieczorowy z brokatu.

Uwydatnienie naturalnej linji kobiecego ciała powraca znów do mody. Większość krawców w pracach swoich uwzględnia normalne wcięcie figury kobiecej i bierze je za podstawę swoich kreacji. Pozorna prostota kroju ustępować zaczyna miejsca więcej skomplikowaniu. Dla ułatwienia orjentacji, podajemy naszym Czytelnikom dwie ryciny, przedstawiające jeden i ten sam płaszcz wieczorowy ze srebrnego brokatu od przodu i od tyłu. Podczas gdy z frontu opada on gładko, z tyłu posiada małe wcięcie. Materjał od dołu jest nieco odmiennego wzoru, niżeli od góry. Kołnierz i obszycie rękawów z tybetu.



Z życia krawiectwa damskiego.

Krawiectwo damskie, zatrudniające wiele pracowników, oraz 50% ogółu kobiet pracujących zawodowo, przechodzi obecnie ciężki kryzys. Główną przyczyną jest zalew Polski zagranicznemi wyrobami, sprowadzanemi w wielkich ilościach do Warszawy i stąd rozsyłanemi do wszystkich miast Rzpltej. Zagranica udziela spekulantom-importerom długoterminowego kredytu (6—9 miesięcy), ci znowu, sprzedając na raty, dają w ten sposób dalszy kredyt. Klijent nie kupi wytworu miejscowego, który z uwagi na nasze warunki gospodarcze, nie może być odstąpiony na tak dogodnych warunkach.

Drugą drogą przenikania towaru obcego do Polski jest przemycanie go przez osoby wyjeżdżające zagranicę. Ubierają się oni tam od stóp do głów, pozatem, chcąc zwracać sobie koszty podróży i jeszcze coś zarobić, przewożą do kraju po kilka lub kilkanaście kompletów garderoby, aby później, przy pomocy niewinnych ogłoszeń, sprzedać takowe z zyskiem. Ta kontrabanda musi być opanowana za pomocą surowych kar, gdyż odbija się ujemnie na bilansie handlowym i powiększa bezrobocie. W tej chwili nie pracuje już 50% pracowni, pozostałe trwają resztkami sił. A przecież wytwórczość krawiecka jest w ścisłym związku z wytwórczością krajowych fabryk tekstylnych, oraz handlem temi towarami.

Koło krawców i krawczyń damskich, idąc z duchem czasu, chciałoby tak udoskonalić organizację pracy, aby móc wytrzymać konkurencję obcą. Na przeszkodzie stoją jednakże wprost niezwalczone trudności. Brak taniego, długoterminowego kredytu umożliwiającego wyzyskanie dobrej konjunktury, niemożność dyskontowania weksli klijentów, nadzwyczajna drożyzna materjałów i dodatków, krótkotrwała praca sezonowa. Ośmiogodzinny dzień roboczy, łącznie z angielską sobotą, czyni dla naszego sezonowego zawodu nie ośm, lecz cztery godziny dziennej pracy. Dlatego też należy zwiększyć ilość godzin pracy w sezonie, aby otrzymać przeciętną ośmiogodzinną pracę w stosunku rocznym.

Następnie, największym ciężarem przygniatającym pracownie są podatki. Jeżeli obrachujemy wszystkie te gatunki, skarbowe, miejskie, socjalne, to otrzymujemy 13 rodzajów, z których każdy grozi sekwestrem i zniszczeniem całego szeregu warsztatów i dorobku. Oprócz pieniędzy na zapłacenie tych ciężarów, należy jeszcze dołożyć ogrom czasu i trudu, celem ich ustalenia i zapłacenia. Urzędy skarbowe i socjalne żądają od rzemieślników prowadzenia specjalnych ksiąg, wykazów, ilości pracowników, inkasowania przypadających z tego tytułu należności i t.d. Wystaje się godzinami, w „ogonku" aby wnieść zeznanie, wykaz lub opłatę przypadającą Urzędowi lub instytucji. Równocześnie zaś, każde bezwiedne uchybienie biurokratycznej formalności karane jest surowo. Przecież rzemieślnicy uczyli się rzemiosła, nie zaś manipulacji i buchalterji biurowych, a urzędy, oszczędzający sobie pracę, robią z rzemieślników swoich inkasentów i gońców, w dodatku zaś, zasadniczo nie wierzą składanym zeznaniom.

W okresie przedwojennym płaciło się jeden podatek i to pozwalało pracować bez przeszkód, obecnie 13 różnych podatków pada na przeciętną pracownię ciężarem około 1000 złotych i więcej rocznie. A jeśli nie starczy pieniędzy, przychodzi zajęcie i zmarnowanie długoletniej pracy i dobytku warsztatowego. Dlatego też wołamy: dajcie nam możność pracy, nie rujnujcie podatkami, oszczędzajcie nasz czas. Niechby pobierano ryczałtem pewien procent na Skarb, na miasto i instytucje socjalne, lecz niech to wszystko płaci się łącznie w jednej kasie. *A przedewszystkiem położcie rękę na tych, którzy rozkradają polski skarb i tem powiększają ciężary padające na opodatkowanych, a więc i na rzemiosło.* *J. Antoniewicz.*

Od Redakcji. W artykule powyższym podnosi się wiele spraw, które poważnie rzemiosło nasze trapią. Jeżeli czynniki miarodajne nie pomyślą o zmianie na lepsze, może zawód, tworzący część stanu średniego, który w życiu politycznem i gospodarczem państwa musi odegrać wybitną rolę, być doprowadzony do ruiny. Sternicy nawy państwowej nie zdają sobie sprawy z wielu rzeczy i nie baczą na uwagi zwracane im z kół rzemieślniczych.

Minister skarbu Wł. Grabski czynił na życiu gospodarczem eksperymenty. Przez zaprowadzenie ulg celnych zalano kraj wyrobami obcymi a w następstwie tego mamy ujemny bilans handlowy, zachwianie się złotego, bezrobocie i kryzys gospodarczy.

Stan rzemieślniczy w ogóle ma obowiązek domagać się od naszych władz państwowych, by ciężko zdobytego dorobku nam nie marnował, stan rzemieślniczy nie żąda przywileji, lecz tych praw, które się mu należą a przedewszystkiem aby kamieni mu pod nogi nie kładzono, różnemi nieznośnemi i nierozważnemi zarządzeniami.

Do sprawy tej powrócimy w numerze następnym omawiając ją nietylko ze stanowiska ściśle krawieckiego, lecz również z kąta widzenia kupiecko przemysłowego.

ZE SPRAW RZEMIEŚLNICZYCH.

Zrzeszenie Związków Cechowych oraz Towarzystw Rzem. Przemysłowych

założone w lipcu 1925 jest najwyższą niejako instancją w sprawach obchodzących organizacje rzemieślnicze w Wielkopolsce.

Zebranie odbyło się pod wrażeniem klęski jaką rzemieślnictwo poniosło w wyborach do Rady Miejskiej w Poznaniu. Stwierdzono, że podczas kiedy w pierwszej polskiej Radzie Miejskiej zasiadało 8 rzemieślników, to obecnie wybrano tylko 3. Podobnie rzecz przedstawia się z kupiectwem. Z winy organizacyj kupieckich usunięto z R. M. aż 7 kupców a wybrano nowych tylko 4, z czego 2 tylko przez sfery kupieckie. Winę ponoszą rzemiosło i kupiectwo same. To też zebrani po dość długiej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Kapałczyński, Krajna, Chmielewski, Rutter, Muszyński, Syller, Miklaszewski i Górski przyszli do jednomyślnego przekonania, że należy wytworzyć w stanie średnim mieszczańskim jednolity front w sprawach gospodarczych, komunalnych i politycznych, uwypuklony na razie w prasie zawodowej, uświadamiać na specjalnych naradach rzesze rzemieślnicze w aktualnych sprawach politycznych. W tym celu należy gorąco popierać zabiegi Związku przez regularne opłacanie składek.

Po trzygodzinnych obradach zamknął prezes Górski zebranie twierdzeniem, że po cięgach jakie rzemiosło poniosło przychodzi wreszcie do przekonania, że trzebo stworzyć silne podstawy dla organizacji, któraby była wyrazem uczuć i dążeń stanu średniego miejskiego.

Do Związku należą dotąd zawody: szewski, krawiecki, piekarski, rzeźnicki, stolarski, ślusarski, kowalski, cukierniczy i fryzjerski. Należy wyrazić niepłonną nadzieję, że reszta zawodów do organizacji spiesznie się przyłączy.

Ważne narady wśród krawców.

W dniu 24. 11. 25. zeszli się przedstawiciele zawodu, reprezentowani przez zarządy Związku, Cechu krawców, Cechu krawiectwa damskiego, Centrali Handlowej, Związku Pracod. w zaw. kraw. i t. d. — kwiat zawodu — w Piwnicy Ratuszowej celem naradzenia się nad środkami dźwignięcia zawodu.

Referat wygłosił wydawca pisma naszego p K. Krajna. Stwierdził, że położenie zawodu pogarsza się z każdym

dniem. Przyczyniają się do tego przesadnio wysokie ceny surowców, podatki niesprawiedliwie rozłożone t. zwane patenty i obrotowe, brak dogodnego kredytu, nieuczciwość odbiorców, konkurencja ze strony fabyk konfekcji i magazynów, brak dostaw rządowych, dla których za mało okazujemy zainteresowania a które często oddaje się w ręce partaczy niefachowców z jednej strony a partactwo i nieuczciwa konkurencja z drugiej strony. Krawcy zacieśniają się zbytnio w swych warsztatach pracy, za mało wychodzą na szeroki świat życia państwowego, uwydatnia się brak życia w organizacjach zawodowych, stąd też za mało zażywamy powagi i szacunku w społeczności.

Jako środki podniesienia podaje: przysparzanie lepszego materjału w uczniach, na wysokim poziomie stojące szkoły uzupełniające i zawodowe, kursy zawodowe, kalkulację kupiecką, rewizją kredytu dla odbiorców, ustanowienie czarnych list i biura informacyjnego, zorganizowanie dogodnego kredytu, zainteresowanie się pracą zawodową, wywieranie większego wpływu na życie organizacyjne w zawodzie, na komunalne, społeczne i polityczne. Organizacje zawodowe winny stać na wysokości swego zadania, usunąć wszelkie przeżytki a kroczyć drogą postępu. Życie spółdzielcze należy więcej kontynuować, również częste poważne narady w zawodzie oraz przygotowywać materjał dla Izb Rzemieślniczych i kół poselskich. Specjalnej pieczy wymaga od nas Związek Cechów krawieckich, który w obecnej formie wykazuje wielkie braki.

Po dość ożywionej dyskusji, w której zabierali głos kol.: Miklaszewski, Drabętowicz, Malicki, Kapczyński, Ludwiczak, Stróżyna, Spachacz i Gąsiorowska przyjęto następ. rezolucję:

Zebrani stwierdzają 1. że w interesie zawodu krawieckiego należy spiesznie ożywić życie w organizacjach zawodowych. W tym celu apelują do prezesa Związku celem zwołania zebrania by móc prawidłową pracę rozpocząć,

2. zebrani referują o wyniku narad w swych kołach,

3. referat z posiedzenia ujawni się w „Przeglądzie Krawieckim",

4. dalsze pogadanki odbywać się będą co miesiąc

Zjazd Zarządów Izb Rzemieślniczych Polski Zachodniej.

Odbył się w ubiegły poniedziałek w Poznaniu w lokalu tutejszej Izby z współudziałem Naczelnika Wydziału Rzemiosł i Drobnego Przemysłu Min. Przemysłu i Handlu p. inż. Hauszylda i Naczelnika Wojewódzkiego Wydziału. Zastąpione są wszystkie cztery Izby w osobach ich prezesów, wiceprezesów i syndyków.

Zebranie zagaił prezes Izby poznańskiej p. Jewasiński, którego też zebrani powołują na przewodniczącego zebrania.

Uprzywilejowane traktowanie Izb Handlowych w stosunku do Izb Rzemieślniczych nie jest niczem uzasadnione, zwłaszcza w tutejszej dzielnicy, gdzie gros przemysłu składa się z rzemiosła, które patent ten opłaca. Ubolewa nad tem, że władze wojewódzkie wydały odmienne opinje co do podziału składek do Izb Rzemieślniczych i to ze szkodą dla tychże. Sprawę wyjaśnia p. Naczelnik Hauszyld. Do uzgodnienia nie doszło, gdyż na wniosek Izb poznańskiej i grudziądzkiej postanowiono zwrócić się ponownie do władz o odpowiednie zmiany.

Żywą dyskusję wywołała sprawa utworzenia Związku Izb na b. dz. pruską i Małopolską. Zjazd uznał wspólne porozumiewanie się za bardzo pożyteczne. Przy tej okazji ustalono przyszły zjazd w Grudziądzu.

Obszerna dyskusja wywiązała się również nad sprawami szkolnictwa zawodowego co dowodzi, że rzemiosło w wysokiej mierze zainteresowane jest sprawą wychowania i kształcenia młodzieży rzemieślniczej.

Zjazd przyjmuje do wiadomości żale kół rzemieślniczych pod względem położenia gospodarczego, postanawia poprzeć starania sfer rzemieślniczych odnośnie do konieczności rozłożenia płatności podatków i patentów, oraz egzekucji podatkowych drogą przymusowych sprzedaży, które rujmują egzystencję rzemieślnika. P. Naczelnik Hauszyld podaje do wiadomości, że pewne zmiany są już poczynione.

Wielkie niezadowolenie wywołuje w sferach rzemieślniczych niewypłacanie im za wykonane roboty. Niektóre urzędy zalegają z zapłaceniem całemi miesiącami, co przy obecnym położeniu gospogarczym hamuje zupełnie normalną pracę w warsztatach i utrudnia przetrwanie kryzysu. Takie pojmowanie sprawy stoi w rażącem przeciwieństwie władz podatkowych. Jedno niedomaganie musi z natury rzeczy powiększać drugie. Izby postanawiają wystąpić z odpowiednim materjałem do władz.

Z prasy rzemieślniczej.

„Gazeta Rzemieślnicza" w Warszawie pisze:

Rzemiosło od chwili powstania nowej państwowości polskiej było zawsze tem „macoszynem dzieckiem". Skarb hojną dłonią udzielał pomocy wszystkim, różnego rodzaju aferzyści bezkarnie rozdrapywali dobro narodowe gdy jednak rzemieślnicy przychodzili o najskromnejszą choćby pomoc, zawsze słyszeli piękne słowa, iż „Polsce trzeba dać, a nie zaś brać". Słucznie, trzeba dać, lecz czemu ta recepta była na wyłączny użytek rzemiosła? Wszak jeszcze w ostatnich prawie tygodniach, gdy deputacja rzemieślnicza gorąco prosiła o podtrzymanie instytucji rzemieślniczej o ogólnokrajowem znaczeniu, pomocy żadnej nie otrzymała. A równocześnie tenże Skarb udzielił lekkomyślnie olbrzymich kredytów żydowskiemu bankierowi we Lwowie, który naraził go na stratę miljona dolarów.

Czemu tak się dzieje? Dlatego, iż jesteśmy zbyt lojalni i delikatni. Dlatego iż nie umiemy, lub nie chcemy szantażować rząd groźbą awantur, iż obce są nam metody demagogji ulicznych, iż jesteśmy praworządni i spokojni. Lecz struna przeciąga się... może pęknąć! Ulica może zobaczyć tłumy już nie robotników, lecz rzemieślników domagających się pracy, obrony swoich niszczonych warsztatów, prawo do życia! Niestety, dochodzimy do przekonania, iż tylko te metody przemawiają do przekonania naszych opiekunów. one są dla nas wstrętne, lecz mogą się okazać konieczne.

List do Redakcji z Łodzi.

Z poważnej strony komunikują nam , że w myśl monit podanych w piśmie naszem, jako organie Związku Cechów krawieckich na Rzpl. Polską, przypomniał jeden z gorliwych członków Cechu tamtejszego o uregulowanie zaległości do Związku. Od strony Zarządu spotkał się kolega odnośny nie tylko z odmową, lecz wyrażono się przy tem nie bardzo pochlebnie o organizacjach w Poznaniu. Nie mamy zamiaru stawać w obronie Zarządu Związku C. K., w którym zaiste praca kulała, musimy atoli podnieść, że myśl organizowania się zawodu naszego powstała w Poznaniu a po różnych trudnych przejściach nastąpi z d. 1. 1. 26. reorganizacja i zmiana w ustroju tejże oraz w składzie zarządu.

Mamy wszakże prawo żądać od organizacji, która zobowiązań swych tak wobec Związku jak i pisma naszego nie spełnia o pewien takt, oraz zachowanie prostych form towarzyskich i parlamentarnych tem więcej, że kolegów w Łodzi o brak tychże prostych form i prawideł posądzić nie możemy.

W sprawy natury osobistej nie mamy zamiaru się wdawać. Wszakże byłoby wskazanem, by ludzi, którym zasług położonych około podniesienia zawodu odmówić nie można, traktowano w formie na jaka bądźcobądź zasługuja.

Sprawa Centrali Handlowej, na która i koledzy w Poznaniu łożyli nieraz ostatnie swe grosze należałoby zgodniej potraktować. Jest to wszakże instytucja ogólna.

Skrzynka do listów.

W. K. Kcynia: Dziękujemy za pamięć i prosimy o dalsze polecenie.

Licznym abonentom: Na zapytania donosimy, że uwiadomienia o zebraniach Cechu damskiego krawiectwa w Poznaniu nie ukazują się w piśmie naszem nie z naszej winy.

Pani krawcowej w Skalmierzycach. Niestety nie możemy się do listu dostosować, gdyż brak pod nim podpisu.

Podątki i opłaty.

Nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1926.

Wedle postanowień art. 30 ustawy z d 15. lipca 1925 r. („Dz. Ust. R P.“ Nr. 79, poz. 550), świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na rok podatkowy 1926 winny być nabywane w m. listopadzie i grudniu 1925 r. W związku z tem, Ministerstwo Skarbu wydało polecenie do izb skarbowych, aby bezzwłocznie, zapomocą publicznego obwieszczenia, podały do wiadomości płatników podatku przemysłowego wyżej oznaczony termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych z powołaniem się na przepisy karne, zawarte w art. 98 ustawy, oraz z podaniem ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych według kategoryj i klas miejscowości.

Ceny świadectw przemysłowych na rzecz Skarbu Państwa wynoszą (w złotych):

A. Dla przedsiębiorstw handlowych:

Kategorja	We wszystkich miejscowościach	W Warszawie	W miejscowościach klasy I.	II.	III.	IV.
I. Dla zakł. handl.? . .	2000	—	—	—	—	—
II. „ „ „ . .	—	400	330	270	200	130
III. „ „ „ . .	—	80	65	50	40	25
IV. „ „ „ . .	—	30	25	20	15	10
Va „ handlu rozwożn.	50	—	—	—	—	—
Vb „ „ obnośnego	15	—	—	—	—	—

B. Dla przedsiębiorstw przemysłowych:

Kategorja	We wszystkich miejscowościach	W Warszawie	W miejscowościach klasy I.	II.	III.	IV.
I.	6000	—	—	—	—	—
II.	4000	—	—	—	—	—
III.	2000	—	—	—	—	—
IV.	600	—	—	—	—	—
V.	200	—	—	—	—	—
VI.	—	120	100	80	60	40
VII.	—	60	50	40	30	20
VIII	—	15	12	10	6	4

Od płatników państwowego podatku przemysłowego będą pobrane dodatki do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rzecz niżej wymienionych związków, według następujących zasad:

1) dodatki na rzecz związków komunalnych należy pobrać w wysokości 30% określonej w art. 119 ustawy z dnia 15. lipca 1925 r. („Dz. Ust. R. P.“ Nr. 79, poz. 550). O ile przed rozpoczęciem akcji wydawania świadectw przemysłowych gmina doniesie izbie skarbowej o uchwaleniu niższej stopy procentowej tych dodatków, wówczas należy pobierać tę niższą stopę;

2) dodatki na rzecz instytucyj, wymienionych w art. 120 wyżej powołanej ustawy, należy również pobrać w maksymalnej wysokości, określonej w tymże artykule.

Dodatki na rzecz izb handlowych i przemysłowych izb rzemieślniczych oraz związków i stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych, spełniających funkcję izb handlowo-przemysłowych, lub rękodzielniczych, winny być pobrane (w wysokości 15% ceny świadectw przemysłowych i kart rejestr.), tylko w okręgach tych izb skarbowych, gdzie znajdują się wyżej wymienione instytucje (t. j. w okręgu Izby Skarbowej w Poznaniu, Grudziądzu, Krakowie, Lwowie oraz okręgu Wydziału Skarbowego Województwa Śląskiego w Katowicach), dodatki zaś na rzecz szkół zawodowych, burs, patronatów i kursów, określonych w art. 120 ustawy, winny być pobrane (w wysokości 25% tychże świadectw i kart rejestracyjnych) w okręgach wszystkich bez wyjątku izb skarbowych.

Kredyt dla rzemieślników, przesiedlających się z Niemiec do Polski.

Komitet Reemigracyjny w Poznaniu pragnąc ułatwić naszym optantom (drobnym rzemieślnikom, kupcom i przemysłowcom) prowadzenie w kraju swych dotychczasowych warsztatów pracy, wyjednał u Rządu pewne kredyty, z których optanci wymienionych wyżej kategorji, mogą uzyskać na uruchomienie warsztatu rzemieślniczego, przedsiębiorstwa handlowego, względnie zakładu przemysłowego odpowiednie pożyczki i to za pobraniem 12% w stosunku rocznym.

Do korzystania z powyższego kredytu są uprawnieni optanci polscy, którzy wskutek złożenia w Niemczech opcji przesiedlili się do Polski, a w szczególności:

a) rzemieślnicy, posiadający odpowiednie kwalifikacje zawodowe, którzy prowadzili własne warsztaty pracy i posiadają odpowiednie urządzenia warsztatowe lub przedłożą zaświadczenie stwierdzające, że samodzielnie pracowali w fabrykach (warsztatach) i są uzdolnieni do prowadzenia samoistnie własnego warsztatu.

b) drobni kupcy i przemysłowcy, którzy prowadzili samoistnie przedsiębiorstwo handlowe bądź też przemysłowe przed sprowadzeniem się do kraju i posiadają odpowiednie kwalifikacje fachowe.

Pożyczki wypłacać będzie, po zaopinjowaniu przez Komitet Reemigracyjny w Poznaniu podań reflektantów — Bank Gospodarstwa Krajowego w Poznaniu.

Optanci, ubiegający się o pożyczki z powyższego kredytu, mogą niezwłocznie wystąpić z odpowiednio umotywowanemi wnioskami, które, celem uniknięcia zwłoki w załatwieniu, należy nadsyłać (bez dołączenia znaczków stemplowych) do sekretarjatu Komitetu Reemigracyjnego w Poznaniu, Gołębia Nr. 1, pokój 140, który to sekretarjat podania te. po rozpatrzeniu, skieruje z odpowiednim poparciem do Banku Gospodarstwa Krajowego w Poznaniu.

Wnioski o przyznanie pożyczki winny zawierać:

1) Nazwisko i imię wnioskodawcy, skład rodziny, zawód oraz dokładny adres obecnego miejsca zamieszkania.

2) Rodzaj i wartość posiadanego własnego majątku, uzasadnienie potrzeby zaciągnięcia pożyczki, ze wskazaniem jej sumy, terminów i sposobów spłaty oraz zabezpieczenie zaciągniętej pożyczki.

Przy określeniu zabezpieczenia należy dokładnie wyszczególnić rodzaj gwarancji, jaką dłużnik zobowiązuje się wobec Państwa złożyć, a mianowicie, czy zagwarantuje pożyczkę listem hipotecznym, czy też wekslem z żyrami, lub oddaniem pod zastaw swego majątku nieruchomego względnie ruchomego, jak: urządzenie warsztatowe, składowe, maszyny, urządzenie domowe lub t. p. przedmioty.

Do wniosku należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys z podaniem, jak długo petent pracował w odnośnym zawodzie jako pomocnik i od kiedy prowadzi swój warsztat, względnie przedsiębiorstwo samodzielnie.

Komunikaty Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

W sprawie zgłoszeń do egzaminów mistrzowskich.

Wobec zbliżających się egzaminów mistrzowskich Izba Rzemieślnicza Poznańska donosi, że przyszłe egzaminy na mistrzów odbędą się w marcu 1926 r.

Wnioski o przyjęcie do egzaminów mistrzowskich należy złożyć w Izbie Rzemieślniczej najpóźniej do 1. stycznia 1926 r. Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo nie będą uwzględnione. Do wniosku należy dołączyć: 1. krótki własnoręcznie napisany życiorys, 2. metrykę, 3. świadectwo egzaminu czeladniczego, 4. świadectwo moralności. Dla wszystkich rzemieślników z wyjątkiem rzemieślników budowlanych, kominiarzy, instalatorów, wykaz przynajmniej 3-letniej praktyki w zawodzie, w którym chcą egzamin na mistrza składać, dla innych przynajmniej 5-letniej praktyki czeladniczej.

Zwraca się przytem uwagę zainteresowanym, że niebawem wejdzie w życia Nowa Ustawa Przemysłowa, która obostrzyła znacznie system egzaminów. Zaleca się przeto kandydatom, aby korzystali z udogodnień istniejących dziś jeszcze przepisów i zgłaszali się do egzaminów mistrzowskich

(—) Wł. Jewasiński, prezes.

Rozpaczliwe położenie rzemiosła.

Położenie sfer rękodzielniczych staje się z dniem każdym coraz rozpaczliwsze. Ustawodawstwo zabraniające pracować ponad określoną liczbę godzin, absolutny brak kredytu uniemożliwia w zarobku wszelką produkcję, zaś śruba podatkowa dławi borykające się z trudnościami warsztaty pracy.

Drukarnia Sp. Akc. „OSTOJA“ w Poznaniu.